



TOMSKI
znany działacz bolszewicki,
popełnił samobójstwo.



MIN. DR. SCHACHT,
prezydent Banku Rzeszy,
udał się do Paryża.

ROK XIV.

CZWARTEK, 27 SIERPNI 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 239



ATAKI POWSTANCÓW NA IRUN ODPARTE

Obie strony poniosły znaczne straty w ludziach. — W nocy trwały w dalszym ciągu zaciekle walki

Gwałtowny pożar na granicy francuskiej

Barcelona, 27 sierpnia.

(PAT). Dowódca wojsk rządowych, operujących na Majorce, nadesłał do przewodniczącego generalitat raport o operacjach na wyspie. Wojska rządowe odparły wczoraj atak nieprzyjaciela, który zmuszony został do odwrotu. Powstańcy, którzy poddali się, opowiadają, że DWAJ DOWÓDCY ZOSTALI ZABICI PRZEZ SWYCH ŻOŁNIERZY. Szereg powstańców przeszedł na stronę wojsk rządowych. Po południu artyleria powstańcza bombardowała bez powodzenia nowy szpital Czerwonego Krzyża.

Birviation, 27 sierpnia.

(Pat) — Specjalny korespondent Havasa podaje: Atak na Irun kontynuowany był bez przerwy w godzinach popołudniowych. Około godz. 15 z Enderlaza przybyły do powstańców posiłki, które natychmiast weszły do akcji.

Żołnierze grupami po 50, skierowali się brzegiem rzeki Bidassoa, korzystając z nierówności terenu. Oddziały rządowe opuściły 3 domy, gdzie się broniły, lecz utrzymały swoje pozycje.

Samoloty obu stron przelatywały nad pozycjami, rzucając bomby na Lodierna, Lapuncha i na oddziały na górze Turarte.

Około godz. 15 na francuski brzeg Bidassoa padły 32 pociski, wywołując pożar kilku małych domków w Biriacion.

Krwawe rozruchy antyjapońskie w Chinach

Szanghaj, 27 sierpnia.

(Pat) — Agencja „Central News” podaje, że w Czeng-Tu, wybuchły rozruchy w czasie których zabito 2 japończyków i raniono 6 policjantów chińskich i 2 japończyków. Kilka sklepów, podejrzanych o sprzedawanie towarów japońskich, zostało spłądowanych i zniszczonych.

Katastrofalny huragan nad Algierem

Algier, 27 sierpnia.

(Pat) — Ubiegłej nocy huragan niesłychanej gwałtowności nawiedził okolice Setif. Na miasto i okolice spadł grad, który wyrządził wielkie szkody w ogrodach i żywym inwentarzu.

Podobno jest także kilkanaście ofiar w ludziach.

Według pogłosek, w gminie Belezma ofiarami huraganu padło 10 ludzi.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych **dotatkowego ciągnięcia powakacyjnego 35 klasy loterii**

Około godz. 19

ATAK POWSTANCÓW ZOSTAŁ ZATRZYMANY.

Pozycja milicji i wojsk rządowych

PIĘĆ TYSIĘCY FASZYSTÓW IRLANDZKICH

wyrusza na pomoc powstańcom hiszpańskim

Londyn, 27 sierpnia.

(PAT). Jak donoszą z Dublina na wezwanie generała O' Duffy do wysłania brygady irlandzkiej na pomoc powstańcom hiszpańskim zgłosiło się ok. 5.000 ochotników. Organizatorzy tego ruchu odmówili odpowiedzi na wszystkie pytania, dotyczące możliwości pogodzenia prowadzonej przez nich kampanii

jest mocna. Stanowiska ich panują nad stanowiskami powstańców, którzy nie mogą w trudnym terenie korzystać z samochodów pancernych.

z powziętą przez rząd wolnego państwa irlandzkiego decyzją nieinterwencji do spraw wewnętrznych Hiszpanii.

Organizatorzy ograniczyli się do oświadczenia, że ochotnicy nie zabierają ze sobą broni, gdyż powstańcy mają jej im dostarczyć na miejscu. Co do terminu wyjazdu ochotników nie zapadła jeszcze jakoby żadna decyzja.

Straty po obu stronach są, jak się zdaje, znaczne. Z samolotów powstańczych zrzucono nad Irun ulotki ostrzegające mieszkańców, że o ile miasto nie podda się do wieczora, to zostanie zrównane z ziemią. Zapadająca noc nie zmniejszała zaciekleści walczących. W San Sebastian panuje spokój.

Madryt, 27 sierpnia.

(PAT) Minister wojny podał przez radio o godzinie 15, że kolumna pod wodzą kpt. Uribarri posunęła się znacznie naprzód na froncie Estramadury.

Na froncie Altoleon i Samossierey artyleria i lotnictwo rozwijają ożywioną działalność.

Aresztowania opozycjonistów w Sowietach

Akcja trockistów na Kaukazie. — Wykrycie wielkiej afery w Mińsku

Moskwa, 27 sierpnia.

(Pat) — Sekretarz Północno-Kaukaskiej organizacji partyjnej Jewdochimow donosi „Prawdzie”, że w Ordzonikidze, Piatigorsku, Woroszyłowsku oraz innych miastach kaukaskich wykryto wielu zorganizowanych trockistów.

Jewdochimow stwierdza, że Kaukaz Północny przedstawia szczególnie dogodny teren dla „działalności kontrrewolucyjnej” i dlatego należy za nim pilnie śledzić.

Autor podkreśla, że mimo „czystki”, wśród bolszewików kaukaskich znajduje się dużo wrogich elementów.

Trockiści zagnieździли się na Kaukazie nawet w najbardziej odległych miejscowościach, skąd po uzyskaniu dobrych opinii od władz lokalnych, przenoszą się do ośrodków przemysłowych.

Moskwa, 27 sierpnia.

(Pat) — Z Mińska donoszą, że aresztowano tam wielu spekulantów, którzy zajmowali się skupem obuwia i gotowych ubrań, a następnie artykuły te sprzedawali po cenach spekulacyjnych.

U aresztowanych znaleziono 10.899 metrów materiału i 370 par obuwia oraz kilkanaście tysięcy gotowych ubrań i znaczną ilość gotówki.

Powszechna służba wojskowa na Węgrzech?

Regent Horthy, spodziewając się ostrego protestu Małej Ententy, zapewnił sobie poparcie Hitlera

Wiedeń, 27 sierpnia.

(Pat) — W związku z rozmową kancлера Hitlera z regentem Horthy, w wiedeńskich kołach politycznych panuje opi-

nia, iż po ostatniej decyzji rządu Rzeszy, Węgry przygotowują grunt dla wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Regent Horthy chciał prawdopodob-

nie zapewnić sobie poparcie Rzeszy wobec nieuniknionego ostrego protestu Małej Ententy.

Wyrażane są tu również przypuszczenia, iż regent Horthy pragnie doprowadzić do spotkania Hitlera z Mussolinim na gruncie neutralnym, celem umożliwienia osobistego porozumienia pomiędzy kierownikami państw faszystowskich.

Wiedeń, 27 sierpnia.

(Pat) — Ukazało się tu trzecie z rządu rozporządzenie wykonawcze do ustawy o powszechnym obowiązku służby państwowej.

Rozporządzenie przewiduje kary za niestawienie się przed komisją poborową. Uchylenie się od stawiennictwa w formacji, samookaleczanie się dla uniknięcia służby, okaleczanie innych osób w tym samym celu i t. d. we wszystkich tych wypadkach winni podlegać będą karze do 6 miesięcy aresztu lub grzywny do 2.500 szylingów.

Łódź, 27 sierpnia.

(gr) W mieszkaniu rodziców przy ul. Jagiellońskiej 59 na Chojnach targnął się nocy ubiegłej na życie 25-letni robotnik fabryczny, Henryk Olczyk.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził ciężkie otrucie amoniakiem i w stanie groźnym przewiózł go do szpitala w Radogoszczu.

Krwawe starcie na granicy mandżurskiej

Kawalerzyści sowieccy stoczyli walkę z patrolem japońskim

Londyn, 27 sierpnia.

(PAT). Agencja Reutersa donosi z Chsin-King szczegóły zaatakowania patrolu japońskiego w pobliżu Wutaku na wschodniej granicy Mandżukuo przez 20 kawalerzystów sowieckich.

Patrol japoński odpowiedział na atak ogniem, poczem napastnicy cofnęli się, pozostawiając na terytorium mandżur-

skiem jednego rannego.

Gdy kawalerzyści sowieccy, cofnęli się po za granicę, połączyli się z nimi 7 innych kawalerzystów, którzy wycelowali dwa karabiny maszynowe w stronę japończyków.

Władze mandżurskie wystawiały wczoraj po południu energiczny protest do konsula sowieckiego w Charbinie.

Ożywienie w parlamencie francuskim

Nadzwyczajne posiedzenie komisji spraw wojskowych

Paryż, 27 sierpnia.

(Pat) — Mimo wakacji parlamentarnych i nieobecności w Paryżu przeważającej liczby deputowanych, ostatnie wypadki międzynarodowe wywołały szczególne ożywienie w kuluarach Izby deputowanych.

Dowodem tego jest szeroko komentowane zwołanie przez przewodniczą-

go komisji wojskowej Izby deputowanych Guy la Chambre nadzwyczajnego posiedzenia komisji, zgodnie z żądaniem jakie wystosowali na jego ręce dep. Fernand Laurent oraz wiceprzewodniczący komisji, dep. komunistyczny Gitton.

Wiceprzewodniczący Gitton w liście swym pisze, iż ostatnia decyzja rządu Rzeszy postawiła Francję wobec „poważnych problemów”.

Ludzie, którzy zaginęli

Co się stało z Janem Orthem? — Tragiczna podróż inż. Diesla Tajemnicze zniknięcie zwłok Aleksandra I

(sb) „W dniu wczorajszym wyszedł z domu i więcej nie wrócił...“ Tak zaczynają się komunikaty prasowe o ludziach, po których wszelki ślad zaginął. Każde pismo ma rubrykę donoszącą o zaginięciu ludzi młodych, starych, niewiast i mężczyzn.

Jest coś niepokojącego w fakcie, że człowiek zdrowy i cały, nie zdradzający najmniejszego zamiaru do zerwania kontaktu ze swym domem i rodziną nagle znika, przepada bez wieści. Niesposób wyliczyć wszystkich ludzi, którzy w tak tragiczny sposób zaginęli. Kroniki sądowe po upływie pewnego okresu czasu uznają, że osoby dane zmarły. Wśród tysięcy osób, zaginionych w podobnych okolicznościach istnieje wiele wybitnych jednostek.

Przed pięćdziesięciu laty zaginął austriacki książę Jan Salvator. Jeszcze przed wypadkiem, któremu uległ, zwrócił na siebie książę Salvator uwagę całej Europy. Pod pseudonimem Jana Ortha, zajmował on wysokie stanowisko w armii. Szczególnie interesował się młodymi książęmi sprawami spirytystycznymi. W seansach urządzanych przez nie-

go brał również udział następca tronu Rudolf. Orth starał się zdemaskować oszustów spirytystycznych i wydał nawet książkę poświęconą tej sprawie.

Potem zakochał się w tancerce Milly Stubel i pobral się z nią. Było to w roku 1889. W dwa lata później odjechał Orth na kierowanym przez siebie okręcie „Santa Margherita“. Co się dalej stało z arcyksięciem austriackim — nie wiadomo. Czy między Orthem a jego ukochaną rozegrał się jakiś dramat, czy statek zginął w czasie burzy — nie wiadomo.

Mroki tajemnicy okrywają również losy człowieka, którego nazwisko stało się słynnym w całym świecie — Rudolfa Diesla. Czowiek ten wynalazł motor który zamiast benzyny mógł używać zwykłą naftę. Wynalazek Diesla był punktem zwrotnym w rozwoju maszyn. Niewątpliwie Diesel działałby jeszcze wiele na polu mechaniki, gdyby nie tragiczne jego zaginięcie.

Wraz z wielu innymi pasażerami wsiadł on na okręt, by odjechać do Anglii. W czasie podróży stwierdzono nagle, że Diesel zniknął. Szukano go bez

skutku. Prawdopodobnie wpadł on albo też został wyrzucony za burtę do morza ale świadków, którzyby mogli dać jakieś informacje w tej sprawie — nie było. Tysiące domysłów powstało na temat zaginięcia wynalazcy motorów spaliny. Przypuszczają, że zgładzili go właściciele rafinerii nafty i producenci benzyny, których wynalazek Diesla mógł zrujnować.

W tragicznych okolicznościach przepadł bez śladu słynny podróżnik Roald Amundsen. Tysiące niebezpieczeństw przeszedł on zwycięsko. Był pierwszym, któremu udało się dotrzeć do bieguna południowego. W roku 1927 pierwszy pośpieszył, aby ratować członków wyprawy polarnej Nobilego. Odleciał samolotem i przepadł. Nie pozostało po nim najmniejszego śladu.

Nietylko żywi, ale i umarli giną. Gdy otwarto trumnę cara rosyjskiego Aleksandra I, stwierdzono, że zwłok niema. Do dnia dzisiejszego nie wiadomo, kto usunął zwłoki, w jakim celu to zrobił i co się stało z doczesnymi szczątkami jednego z władców Rosji.

Tajemnica „pokoju nr. 40” wspaniałego gmachu admiralicji brytyjskiej. — Tam, gdzie rozstrzygają się losy wojen i polityki

(sb) Na jednym z ciemnych korytarzy wielkiego gmachu admiralicji angielskiej znajdują się obite cerata drzwi. Oznaczone są one numerem czterdziestym. Z pokoju, który zamykają, nie dochodzi żadne dźwięki. Panuje tu grobowa cisza. Również ściany pokoju, grube na metr, nie przepuszczają żadnego dźwięku. A jednak w tej pracy dniem i nocą.

Za stolami siedzą trzej elegancko ubrani panowie z kwiatkami w kłapie. Biorą oni co chwila do ręki różowe papierki wielkości formularzy depeszy, pokryte niezrozumiałymi znakami. Panowie ci przepisują te znaczki najpierw pionowo. Potem każda grupa znaczków jest przepisywana pionowo i miękim specjalnym ołówkiem przepisana po raz trzeci na mleczną szybę. Skolei panowie ci biorą grube foljaty, otwierają odpowiednią stronę, kładą na niej szklaną taflę i przepisują znaki z książki. Ta cała skomplikowana praca jest niezwykle odpowiedzialna.

Pokój „numer 40” admiralicji angielskiej stanowi centrum działań tej instytucji. Tu właśnie księgowane są i odcyfrowywane tajne depesze. Odczytanie jednej depeszy to kamień milowy na drodze do ważnych posunięć, brzemiennych decyzji, to cała polityka Wielkiej Brytanii.

Szczególnie ostatnio w pokoju „numer czterdziesty” w pracy dniem i nocą. Gdy wybuchła wojna włosko-abisyńska, trzej panowie mieli całe stopy depesz do odczytania. Obecnie nie mniej pracy mają w związku z trwającą wojną domową w Hiszpanii. Wszystkie depesze, które muszą odczytać, nie składają się jednak z krótkich zdań, ale właśnie posiadają rozwlekły, poetycki niemal opis wydarzeń. Książki, na które kładzie się szklane tafle z uszeregowanymi znakami to właśnie „kody”.

Są one zmieniane dwa razy do roku, aby nieprzyjaciel nie mógł przeczytać tajnych poleceń rządu angielskiego, skoro raz już uda mu się wpaść na właściwy trop i odczytać jakąś depeszę. Niedawno Anglia zawarła traktat handlowy, który miał pozostać w tajemnicy. Depesza przysłana w tej sprawie do rządu angielskiego zawierała w większej swej części nie sprawy handlowe, ale opis balu, urządzonego ostatnio przez ambasadę angielską w tym państwie. Co kilka zdań, było wstawionych jednak parę słów, które ułożone w odpowiedniej kolejności tworzyły wreszcie treść zawartego porozumienia.

Depesza ta została ułożona w taki sposób, że mógł ją odczytać tylko ten, kto posiadał odpowiedni szyfr. Największą pracą była tu jednak w czasie wojny. Światową sławą okrył się wówczas

Sir Alfred Ewing. Anglicy twierdzą, że nie alianci, ale właśnie Sir Ewing wygrał wojnę europejską. Czterdziesty pokój niema wprawdzie dziś do

rozwiązania tak ważnych tajemnic, nie mniej jednak stoi na straży rozległych interesów Wielkiej Brytanii i jej kolonii.

W Londynie sprzedają okna i balkony

z których obserwować będzie można uroczystości koronacyjne

(sb) Dopiero w maju przyszłego roku odbędzie się koronacja króla Edwarda VIII. Obecnie już czynione są jednak przygotowania do tej wspaniałej uroczystości. W związku z tem rozwinął się w Londynie „handel oknami i balkonami”, z których możnaby przyglądać się wspaniałemu orszakowi koronacyjnemu. Trybuny nie zostały jeszcze zbudowane, ale spekulanci już sprzedają miejsca w cenie od 75 do 100 zł.

O wiele więcej kosztują miejsca w oknach mieszkań prywatnych. Prawie wszyscy lokatorzy zamieszkali przy Piccadilly sprzedali swe okna. W zależności od położenia, okna kosztują od 200

do 500 funtów, a więc od 5000 do 12.000 złotych. Miejsca na balkonach sprzedawane są od 500 do 750 funtów, a więc od 10 tysięcy do 16 tysięcy złotych.

Obecnie już czynione są przygotowania do zjazdu na okres koronacji do Londynu. Ustalono na przykład, że mieszkańcy Australii będą jechać do Londynu przez Kanadę, albowiem otrzymają stąd lepsze połączenie. Największą drogę będzie miał do przebycia mieszkaniec Melbourne M. Reed, który konno chce z Portu Dawida dostać się przez Singapur, Indie, Persję, Turcję, Balkany i Europę do Wielkiej Brytanii.

Gangster-amator aresztowany

wskutek... zdrady małżeńskiej swej żony

(sb) W ręce policji amerykańskiej wpadł gangster-amator Floyd Nunn z Chicago. Dotychczas zajmował się on handlem. Nunn był zapałym miłośnikiem książek detektywistycznych. Pod ich wpływem wyrobił w sobie zdolność wyciągania dalekoidących wniosków z rzeczy napozór błahych.

Naprzeciw domu Nunna znajdował się bank. Nunn doszedł do wniosku, że przestępca nie miałby wiele kłopotu z wykonaniem podkopu pod bank. W tym celu począł on kopać podkop, który prowadził z jego piwnicy. Żona była wtajemniczona w zamiary męża i nie miała przeciwko temu.

Na dzień przed ostatecznym dotarciem do kasy banku, Nunn stwierdził, że w czasie gdy, on pracował, liczba przebytych kilometrów jego autem powiększyła się o 6000. Nie ulegało wątpliwości, że żona jego udawała się na jakieś dalekie eskapady. Pod wpływem zazdrości pobił on żonę, tak że musiano do niej wezwać pogotowie. Pobita niewiasta przyznała się, że zdradzała męża, ponieważ ten zaniedbywał ją kopiąc podkop pod bank.

W ten sposób cała afera wyszła na jaw i gangster-amatora w porę aresztowano...

Największy na świecie szafir

ważący 21 kg., znaleziony został na Ceylonie

(sb) Największy na świecie szafir znajduje się obecnie w Londynie. Został on znaleziony przed rokiem przez mieszkańca Ceylonu. Za pośrednictwem gubernatora odesłano drogocenny kamień do Londynu. Obecnie znajduje się on w wielkiej szklarni.

Ustalono, że szafir ten waży 100.800 karatów czyli dwadzieścia jeden kilo. Mimo swej olbrzymiej wartości kamień nie przedstawia się efektownie. Zdaniem dyrektora szklarni, jest to najlepszą rekojmią, że nikt go nie skradnie. Gdyby go nawet położyć na ulicy, nie zna-

lazłby się nikt, któryby chciał go podnieść. Obecna wartość kamienia nie jest stosunkowo wielka, wynosi bowiem około 4.000 funtów szterlingów. Dopiero po oszlifowaniu kamienia nabierze pełnej wartości. Cena jego dorówna wówczas największym brylantom na świecie. Narazie nie ustalono jeszcze czy rozbić kamień na kilka drobniejszych, aby można go było łatwiej sprzedać, czy też oszlifować w całości. Samo oszlifowanie tej bryły pochłonie sumę 10.000 funtów szterlingów.

WOLNA TRYBUNA

„POGARDZONY SWIDA” z PABJANIC ma list w redakcji „Ilustr. Expressu”. List zostanie przesłany po nadesłaniu dokładnego adresu i znaczka na portu.

„W. M.” w ZAKOPANEM: Powinna się Pani kształcić, ale oczywiście jest to sprawa kosztowna. Bezpłatnych szkół śpiewu niema. Niech Pani jednak spróbuje zainteresować swoim talentem jakiegoś profesora śpiewu w konserwatorium. Będzie to miało ten skutek, że jeśli profesor istotnie uzna w Niej wielki talent będzie mógł poradzić jak się starać o stypendjum i ewentualnie starania te poprze.

„Z. M.” W ŁODZI ma list w redakcji „Il. Expressu”. Po odbiorze listu należy się zgłosić w godzinach biurowych.

„SMUTNA I NIEPOTRZEBNA LOLA” W KRAKOWIE. Droga moja, list Pani świadczy, że pisała go naprawdę bardzo dzielna i bardzo godna szacunku młoda dziewczeczka. Zarobki Jej są niewielkie, ale ciężkie obowiązki i odpowiedzialność ciężkie, ale niech to dla Niej będzie pociechą, że jednak Pani zarabia, że może pomóc swoim najbliższym i ukochanym, będąc opiekunką i żywicielką rodziny. Szczęsem rodzeństwo dorosnie i przejmie część obowiązków na swoje barki, siostra również odzyska zdrowie i złe czasy, na które obecnie Pani narzeka — miną bezpowrotnie. Pyta mnie Pani czy może zostać pielęgniarzką do czego czuje Pani powołanie. Może Pani, ale nie wiem, czy warunki pozwolą ażeby Pani porzuciła obecnie pracę i oddała się nauce. Nie wiem poza tem, czy posiada Pani odpowiednie przygotowanie i wykształcenie. Pielęgniarstwa trzeba się bowiem długo uczyć, a przez ten czas nie będzie Pani miała kto zastąpić w pełnieniu Jej obowiązków i zarabianiu pieniędzy. Niech więc Pani obecnie nie porzuca lekkożylnie pracy, która daje Jej utrzymanie po to, ażeby chwycić się innego zawodu, którego rentowność jest pod znakiem zapytania i długo trzeba będzie czekać nim uda się Pani zarobić na utrzymanie siebie i rodziny. List otrzymany dla Pani wysłałam pod wskazanym adresem.

„WARSZAWIANKA 340” W WIELICZCE. Przedewszystkiem proszę zachować zimną krew i odważnie stawić czoło nieszczęściu, które Panią spotkało, nie bez winy zresztą z Jej strony. Nie potępiam Pani. Nie Pani jedna znajduje się w tej sytuacji, ale pod wpływem zdenerwowania chce Pani popełnić największą zbrodnię — zginać dlatego, że nie umiała Pani żyć. Tego czynić nie wolno. Trzeba odważnie stawić czoło światu nawet wówczas, gdy wedle Jej mniemania, zasługuje Pani na pogardę. To mniemanie jest mylne: Uczucie usprawiedliwia wiele rzeczy i usprawiedliwi to, co jest obecnie nieuchronne. Przechodząc do praktycznego potraktowania sprawy — winna Pani porozmawiać z matką swego znajomego, z którą jest Pani na stopie przyjaźni. Niewątpliwie, jako matka i kobieta zrozumie Pani i wpłynie na syna, ażeby postąpił tak, jak mu nakazuje honor. Jeżeli nie uczyni tego pod presją, matki, — to w każdym razie znajdzie Pani w tej kobiecie pomoc i oparcie. Oczywiście nie należy się uciekać do ostateczności i zwracać do narzeczonej znajomego, ale temu może Pani tem zagrozić. Jeżeli nie uda się wymóc na nim honorowego załatwienia sprawy, to i tak proces o przyznanie alimentów ujawni ojcostwo dziecka i sprawy nie da się ukryć. Alimenty na wychowanie dziecka należą się i z chwilą przyścia młodości na świat, będzie się Pani mogła ich domagać od nieślubnego ojca. Narazie należy zawrzeć cichy pakt z matką znajomego i zwierzyc się jej bez ogródek ze wszystkiego. Poza tem proszę pamiętać o tem, że niema wstydu tam, gdzie nie wchodziły w grę niskie pobudki materialne, ale wiele rzeczy usprawiedliwiła uczucie. Musi być Pani dzielna w obliczu oczekujących ją ciężkich chwil. Proszę do mnie jeszcze napisać, zwłaszcza przebieg rozmowy z jego matką. Od tego uzależnimy dalszy plan działania.

„SPORTSMEN” z Krakowa: List Pana dowodzi o Jego wielkiej uczciwości i poczuciu odpowiedzialności. Niestety jednak wątpię, ażeby znalazła się kobieta o szansach podobnych, gdyż u kobiet tego rodzaju wypadki są rzadsze, a powłóre kobieta, która pod tym względem może Panu odpowiadać — nie odpowiadałaby napewno pod wieloma innymi względami. Sprawę powinien zdecydować lekarz, względnie nawet lekarz poradni przedślubnej, odpowiedzialny moralnie za swoją poradę i wynik badania. Może Pan ewentualnie, poznawszy odpowiednią osobę jako kandydatkę do małżeństwa, uprzedzić ją o swej przeszłości i uzależnić wszystko od jej decyzji. W ten sposób weźmie ona na siebie częściową odpowiedzialność za przyszłość. W każdym razie sprawa w przyszłości nie grozi bezpośrednio żonie, ale raczej potomstwu. Winien się Pan kierować wskazówkami lekarza i wiedzieć do jego decyzji postąpić.

Burzliwe zajście w fabryce Millera

którą okupuje 500 robotników. — Wezwana policja spisała szczegółowy protokół

Lódź, 27 sierpnia.

(o) W fabryce sukcesorów Lebrechta Millera w Rudzie Pabjanickiej od kilku dni trwa strejk okupacyjny 500 robotników. Strejk, jak już donosiliśmy, wynika z tego powodu, iż dyrekcja postanowiła zredukować 40 robotników, czemu sprzeciwili się pozostali, domagając się podziału pracy.

Kilkakrotnie wszczynane pertraktacje nie doprowadziły do likwidacji spo-

ru i robotnicy w dalszym ciągu zajmują sale fabryczne.

Wczoraj rozegrała się na tem tle w fabryce awantura, która omal nie spowodowała pożarowania godnych zajęć.

W godzinach porannych do fabryki przybył syn kierownika Jakubowskiego wraz z ojcem. Gdy ojciec zaczął namawiać robotników, by przerwali strejk syn wyraził się obelżywie o robotnikach, gdy zaś kilku strejkujących pod-

biegło do niego — wyjął rewolwer.

Kilku robotników z tyłu rzuciło się wówczas na młodego Jakubowskiego, wyrwało mu broń z ręki, poczem jego oraz ojca wyrzucono z gmachu fabrycznego.

O zajściu doniesiono policji, która, po zbadaniu sprawy, ograniczyła się do spisania protokołu.



Zatarg w firmie Horak

Lódź, 27 sierpnia.

(o) Wczoraj odbyła się w inspekcji pracy konferencja w sprawie likwidacji zatargu w zakładach przemysłowych Adolfa Horaka w Rudzie Pabjanickiej. Na konferencji przedstawiciel firmy zgodził się uznać żądania robotników i wprowadzić płace akordowe miast dniówek i premij, odmówił natomiast wypłacenia robotnikom różnicy za okres wsteczny od 10 października 1935 roku.

Wobec powyższego robotnicy postanowili skierować sprawę do sądu pracy.

Pechowy dzień łódzkich przestępców

„Gość z Częstochowy“ oraz dwaj jego koledzy po fachu dostali się do kryminału

Lódź, 27 sierpnia.

(gr) — W dniu wczorajszym ujęto w Łodzi kilku niebezpiecznych złodziei.

Pierwszy wpadł w ręce funkcjonariuszy policji śledczej — Izrael Akerberg, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 12. Specjalistą jego było wyjmowanie lub wycinanie z kieszeni portfeli w urzędach skarbowych, wreszcie w bankach, na poczcie i t. p. instytucjach. Jego najbliższym współwłaścicielem był Sz. Dymant (Żydowska 18), którego również wczoraj aresztowano.

Wpadł również w ręce władz od dłuższego czasu poszukiwany S. Fuchs, częstochowski włamywacz, który przybył do Łodzi na występy. Fuchs ujęty został na ulicy Kopernika w chwili, gdy wybierał się na „robotę“.

Wreszcie na ulicy Piotrkowskiej ujęto znanego „torebkarza“, B. Króla (ul. Pieprzowa 14), który w ciągu jednego dnia potrafił obciążyć z rzemyków kilkanaście torebek damskich i skraść je ich właścicielkom.

Wczorajszy dzień był dla policji bardzo szczęśliwy.

Dowiadujemy się, że podczas nocnej obławy przed kilku dniami został omyłkowo przytrzymany I. Tataraka, właściciel zakładu fryzjerskiego przy DREWnowskiej 11.

Tatarakę po wylegitymowaniu i sprawdzeniu tożsamości, wypuszczono na wolność. Pozostali aresztowani w liczbie 11-tu, odesłani zostali do dyspozycji sądziego śledczego.

Nowa akcja metalowców

Pismo do cechów rzemieślniczych i inspektorata pracy

Lódź, 27 sierpnia.

(o) W końcu lipca b. r. w przemyśle metalowym w Łodzi zawarto umowę zbiorową między przemysłem a związkami zawodowymi, która uregulowała warunki pracy i płac robotników.

Umowa ta objęła jednak tylko fabryki, nie objęła natomiast większych warsztatów mechanicznych ślusarskich, kowalskich i innych zakładów przemysłu metalowego, ponieważ zakłady te zaliczane były do kategorii rzemieślniczej i nie są zrzeszone w związku przemysłu

metalowego.

Oczywiście stało się to z krzywdą dla licznych robotników, zatrudnionych w tych zakładach i z tego powodu obecne związki zawodowe postanowiły podjąć nową akcję, by rozszerzyć zakres umowy zbiorowej na cały przemysł metalurgiczny. W dniu wczorajszym wystosowano w tej sprawie pismo do cechów oraz do inspektorata pracy. Konferencja porozumiewawcza wyznaczona została na dzień 28 b. m.

DWAJ CHŁOPCY UCIEKLI DO... AFRYKI

Władze policyjne energicznie ich poszukują

Lódź, 27 sierpnia.

(gr) W dniu 17 sierpnia r. b. zbiegli z domów rodzicielskich dwaj harcerze: Jan Pułowski, lat 15-tu, zamieszkały przy ul. Wyspiańskiego 10 oraz Kazimierz Praczyk, zam. przy ul. Wileńskiej 28.

Chłopcy, jak ustalono, postanowili dotrzeć do morza Czarnego przez Rumunję, a następnie mieli udać się do Afryki, szczególnie części południowej, mapy Europy, Afryki i Ameryki.

Ostatnio zauważono ich nad rzeką Pilicą pod Sulejowem, gdzie palili ognisko, piekli kartofle i kapali się. Od tej

chwili wszelki ślad po chłopcach zaginął. — Rodzice, poszukujący zbiegłych chłopców, zwrócili się do władz policyjnych z prośbą o pomoc. Policja rozesała za Pułowskim i Praczykiem listy gończe.

Chłopcy noszą mundury harcerskie, na rękawach mają znak łódzkiej organizacji, a jeden z nich posiada brązową walizeczkę, w której ma maszynkę do strzyżenia włosów, talę kart i kilka drobnych przedmiotów.

Poszukiwania za nieletnimi „globtrotterami“, żądnymi wrażeń i „światowych podróży“, prowadzi wojewódzki urząd śledczy.

Straszna śmierć 2-letniego dziecka

Lódź, 27 sierpnia.

(gr) — We wsi Gorzędów pod Łodzią miał miejsce w dniu wczorajszym straszny wypadek, który spowodował śmierć dwuletniego dziecka.

Na szosie bawiło się kilkoro dzieci okolicznych włościan. Nagle nadjechał duży wóz chłopski i nim maleństwa zdołały zorientować się, konie wpadły na grupkę dzieci.

Wszystkie niemal dzieci odniosły okaleczenia, a jedno z nich, 2-letnia Mirosława Kuśmierczyk, została formalnie strącona przez pędzące konie.

Dziś w kinach:

- ADRJA: — I „Arcylokaj“, II „Szanghaj“.
- CASINO — Melodie z nad Dunaju
- CAPITOL: — „Wesołe szaleństwo“
- CORSO: — „Sekrety Marynarki Wojennej“ i „Skandale Miljonierów“.
- EUROPA: — „Przygodny romans“.
- GRAND-KINO: — „Broadway Bill“
- JAR: — „Tancerka z Chicago“ i rewja.
- METRO: — I „Arcylokaj“, II „Szanghaj“.
- MIRAZ — Bohaterowie Sybiru
- PALACE — Miłość Cygana
- PRZEDWIOSNIE: — „Wesoła Rozwódka“.
- RAKIETA — Pan Twardowski
- RIALTO: — „Komediant“.

Nie wypłacali robotnikom należności

Przed rozprawą w referacie karnym przedsiębiorcy uiszcili część należności, a resztę przyrzekli spłacić w ciągu najbliższych tygodni

Lódź, 27 sierpnia.

(o) Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu wybuchł strejk okupacyjny w cegielni Heuslera w Srebrnej, spowodowany zaleganiem przez właściciela z wypłatami zarobków robotnikom. Ogólna suma zaległości przekraczała 12.000 złotych. Inspektorat pracy skierował wobec tego sprawę do referatu karnego,

aby pociągnąć właściciela do odpowiedzialności.

Rozprawa w referacie karnym odbyć się miała w dniu dzisiejszym, jednakże wczoraj firma złożyła zobowiązanie, że w ciągu 6 tygodni wszystkie zaległości zostaną uregulowane, a na poczet należności wypłaciła robotnikom 2000 złotych. W ten sposób zatarg został zlikwidowany.

W identyczny sposób zlikwidowano

zatarg przy budowie wiaduktu kolejowego na ul. Tramwajowej. Przedsiębiorca, prowadzący te roboty, pociągnięty został do odpowiedzialności, za przetrzymywanie zarobków robotniczych przez przeciąg czterech tygodni.

Dziś odbyć się miała rozprawa w referacie karnym — wczoraj jednak przedsiębiorca uregulował wszystkie zaległości, wypłacając robotnikom pełne zarobki.

Idziemy do cyrku „Arena“

Ostatnie 4 dni występów

Cyrk „Arena“ prezentuje program, który przeszedł wszelkie oczekiwania. Cyrk pozostaje w Łodzi jeszcze 4 dni.

Dziś w czwartek i jutro w piątek odbędą się po 1 przedstawieniu o godzinie 8.30 wiecz. W sobotę i w niedzielę po 2 przedstawienia o godz. 4.30 pop. i 8.30 wiecz. Na wszystkie przedstawienia PANIE BEZPŁATNIE, t. j. 2 osoby za 1 biletem. Poza tem w dalszym ciągu ważne są nasze kupony ulgowe, za okazaniem których, kasa cyrku przy-

nabyciu jednego normalnego biletu wydaje drugi bilet bezpłatnie.

Cyrk „ARENA“

Kupon ulgowy „Expressu“

Za okazaniem tego kuponu przy nabyciu jednego normalnego biletu do cyrku „Arena“ kasa cyrku wyda drugi bilet BEZPŁATNIE.

Kupon ważny jest w dniu 27 sierpnia.

Zajście w fabryce przy ulicy Zawadzkiej

Dwaj członkowie komisji strajkowej zatrzymani

Lódź, 27 sierpnia.

(o) Jak wiadomo, w Łodzi trwa strejk w przemyśle trykociarskim. Strejk ten powstał wskutek niedopisania umowy zbiorowej. Onegdaj główna komisja strajkowa wysłała na miasto lotne komisje, które miały sprawdzić, czy wszyscy robotnicy porzucili pracę; i zastosowali się do uchwał strajkowych.

Dwóch członków komisji Szymon Dorfberger (Kamienna 11) i Stanisław

Janowski (Limanowskiego 26) udało się m. in. do fabryki Abrama Wajnbauma przy ul. Zawadzkiej 19, gdzie stwierdzili, że robotnicy pracują.

Gdy zaczęli namawiać ich do porzucenia pracy — właściciel wezwał policję, która obu członków komisji zatrzymała i odprowadziła do komisariatu. W sprawie tej interwenjować będzie główna komisja strajkowa oraz związki zawodowe.

Hallo! Tu radio!

CZWARTEK, 27 sierpnia 1936 r.

6.00—6.03 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.03—6.23 Muzyka — płyty. 6.23—6.28 Parę informacji. 6.28—6.33 Zapowiedź programu. —
6.33—6.50 Gimnastyka. 6.50—7.20 Muzyka —
płyty. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 7.30—11.00
Przerwa. 11.00—11.57 Koncert południowy —
płyty. „Oberek, obereczek.” 11.57—12.03 —
Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.03—12.13 Muzyka — płyty. 12.13—12.23 —
Dziennik południowy. 12.23—13.15 Koncert
południowy w wykonaniu orkiestry Tadeusza
Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.15—15.27 Przerwa.
15.27—15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.30—15.45: Wiadomości gospodarcze z W-wy.
15.45—16.00. „Ciekawe przysłowia o przyro-
dy” — opowiadanie wygłosi prof. Stanisław
Sumiński — audycja dla dzieci (z Torunia).
16.00—16.45. Koncert popularny w wykonaniu
Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod
dyr. Józefa Ozimskiego (z Ciechocinka —
przez Toruń).
16.45—17.00. „Rola KOP'u” — odczyt wygłosi
kpt. Franciszek Janta-Koperski.
17.00—17.30. Recital fortepianowy Edwardy
Feinsteinówny.
17.30—17.50. Walce koncertowe — płyty.
17.50—18.00. „Szczer ładowy nad morzem” —
feljton wygłosi Stanisław Mioduszewski —
(z Torunia).
18.00—18.10 Pogadanka z cyklu „Teatr i Film”
p. t. „Aktor i wiersze” — wygłosi Grzegorz
Timofiejew.
18.10—18.35. Muzyka — płyty.
18.35—18.50: Koncert reklamowy.
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
19.00—19.30. Teatr wyobraźni u obcych: (Niem-
cy) — „Plotka” — wesoła sielanka radiowa
(premiera). Napisała Irmtraut Hugin. Tłu-
maczył Zdzisław Bronisz. Reżyserja Anto-
niego Bohdziewicza.
19.30—20.30. „Perpetum mobile” przez 60 minut.
Transmisja z Warszawy Radiowej.
20.30—20.45. Skrzynka techniczna — wygł. red.
Wacław Frenkiel.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
21.00—21.30. „Nasze pieśni” — odśpiewa Felicia
Perkowska - Kryszewiczowa (z Torunia).
21.30—22.00. Recital organowy Feliksa Nowo-
wieskiego (z Poznania).
22.00—22.10. „Sport w Poznaniu” — pogadanka
(z Poznania).
22.10—22.15. Muzyka — płyty
22.15—23.00. Muzyka salonowa zespołu Feliksa
Ptaszyńskiego z Kawiarni Ziemiańskiej w
Łodzi.
AUDYCJE ZAGRANICZNE.
18.10 BRATISLAWA. Wiazanka pieśni.
19.00 BUDAPESZT. Muzyka salonowa.
19.15 RYGA. Koncert symfoniczny.
20.00 PRAGA. Koncert orkiestrowy.
20.40 BUDAPESZT. Muzyka cygańska.
20.45 RZYM. Opera.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
L. Steckel — Limanowskiego 37, Sz. Jankiele-
wicz — Stary Rynek 9, T. Stanielowicz (Pomor-
ska 91, A. Borkowski — Zawadzka 45, B. Głu-
chowski — Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka
— Główna 50, L. Pawłowski — Piotrkowska
nr. 307.

16 POLICJANTEK PRZYBĘDZIE DO ŁODZI

Opieka nad dziećmi, uprawiającymi żebranię. — Specjalna konferencja w starostwie grodzkiem

Łódź, 27 sierpnia.

(v) Od pewnego czasu daje się za-
uważyć na ulicach Łodzi wzmożona
plaga żebractwa.

Uwagę zwraca zwłaszcza wielka
ilość małych dzieci, które zaczepiają
przechodniów i natrętnie domagają się
datku.

Dzieci te są wysyłane na ulice i
zmuszane do żebrania przez rodzi-
ców i opiekunów. Nierzadko zdarza
się, że odcinek ulicy okupowany jest
przez kilkoro rodzin w różnym
wieku nad którym sprawuje „opiekę”
jakaś starsza osoba, zwracając uwagę
na to, ażeby dziecko w odpowiednio na-
trętny sposób domagało się datku.

Żebrani na ulicach miasta
czyni przykre wrażenie.

W Łodzi istnieje Pogotowie Opie-

kuńcze przy ul. Sienkiewicza, opieku-
jące się młodocianymi żebrakami i prze-
stępcami, dalej Przytułek dla Dzieci
przy ul. Kopernika, ale obydwie te in-
stytucje nie mogą podjąć olbrzymie-
mu zadaniu zwalczania żebractwa mło-
docianych w Łodzi.

Akcję tę ma przejąć w najbliższym
czasie policja za pośrednictwem Ro-
dziny Policyjnej i specjalnie delegowa-
nych do Łodzi policjantek munduro-
wych, które przeprowadzać będą kon-
trolę na mieście.

Spółeczna misja władz policyjnych
rozbija się jednak o brak dostatecznych
funduszy.

Wydział śledczy zwrócił się do p.
prezydenta miasta Godlewskiego z pros-
bą o pomoc materialną w postaci udzie-

lenia odpowiedniego lokalu na urzędze-
nia Izby Zatrzymań.

Sprawa ta jednak przewleka się bez
widocznego powodu, a tymczasem coraz
większa ilość dzieci trudni się żebrani-
ną na ulicach miasta.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w
tej sprawie specjalna konferencja w
starostwie grodzkiem, pod przewodni-
ctwem p. starosty dr. Wrony.

W konferencji tej udział wezmą
przedstawiciele władz miejskich, bez-
pieczeństwa i starościńskich.

Z chwilą zakończenia przygotowań
do zorganizowania Policyjnej Izby Za-
trzymań dla nieletnich w Łodzi oraz u-
rządzenia odpowiedniego lokalu: Ko-
menda Główna P. P. z Warszawy przy-
dzieli Łodzi 16 policjantek munduro-
wych, które wprowadzą w czyn idee
opieki nad dzieckiem przestępczem i zde-
prawowaniem.

Sprawa ta, ze względu na donio-
słość zagadnienia, powinna być jaknaj-
rychlej uregulowana, a Izba Zatrzymań
zorganizowana.

Dożywianie dziatwy w szkołach

winno być jaknajrychlej zorganizowane

Łódź, 27 sierpnia.

(v) Od poniedziałku dnia 24 sierpnia
do 30 sierpnia trwa okres zapisów do
szkół zawodowych dokształcających
dla pracowników zatrudnionych w rzem-
iośle, handlu i przemyśle. Jednocześ-
nie odbywają się uzupełniające zapisy
do szkół powszechnych dla dzieci, ro-
dziców przyjeżdżnych względnie tych,
którzy zmienili miejsce zamieszkania.

Akcja dożywiania dzieci w szko-
łach rozpocznie się, wzorem lat ubie-
głych, dopiero w październiku, gdyż do
tego czasu trzeba zebrać spis dzieci w
szkołach, ilość klas, ilość dzieci wyma-
gających dożywiania itd. W ten sposób
dzieci, po okresie wypoczynku na kol-
onjach letnich, względnie półkolonjach,
skazane będą na dwa miesiące nauki
bez śniadania aż do czasu załatwienia
formalności związanych z uruchomie-
niem akcji dożywiania.

Praktycznie będzie to wyglądało w
ten sposób, że przyrost wagi dzieci na
kolonjach i lepszy ich wygląd zniknie
w przeciągu pierwszego miesiąca po-
bytu w szkole, w okresie przerwy w
dożywianiu.

Formalności związane z przygoto-
waniem spisów dzieci, obliczeniem ilo-
ści porcji i zorganizowaniem dożywia-
nia mogłyby i powinny zająć znacznie
mniej czasu tak, ażeby dziatwa nie by-
ła pozbawiona ciepłej stawy na śnia-
danie w szkole. Chodzi tutaj o podtrzy-
manie wagi stanu zdrowia najmłod-
szego pokolenia.

Cel jest tak doniosły, a sprawa tak
poważna, że aparat dożywiania dzieci
należałoby nieco wcześniej uruchomić,
ażeby nie pozbawiać maleństw dobro-
dziejstwa śniadania w szkole.

Przywłaszczył sobie zegarki

Łódź, 27 sierpnia.

(gr) W dniu wczorajszym zatrzyma-
ny został przez policję Ignacy Janiszew-
ski, bez stałego miejsca zamieszkania.
Janiszewski był od dłuższego czasu po-
szukiwany za przywłaszczenie zegar-
ków, które otrzymał do naprawy.

M. in. poszkodowany został Jan Fe-
ra, zamieszkały przy ul. Przejazd 41,
który wręczył Janiszewskiemu trzy ze-
garki i do dziś ich nie otrzymał.

zmieniona w nędznego i nieszczęśliwe-
go kopcieszka.

Młody syn kowala okazał się wów-
czas dla niej bardzo ludzki. Chociaż by-
ła dla niego zupełnie obcą osobą, on,
nie bacząc na to, że sam zmarznie, zdjął
swoją kurtkę i okrył nią jej zziębnięte
ramiona.

Teraz odwrócili się role.

On wygodnym autem jedzie sobie
w ciepłym futrze, a obok niej drży z
zimna przemoczony do szpiku kości ten,
który z taką galanterią przyszedł im
wówczas z pomocą.

Czy nie należałoby mu się teraz
zrewanżować?

— Zmókł pan strasznie — zaczęła
znacząco — musi panu być chyba bar-
dzo zimno.

On z brawurą właściwą młodym,
zdrowym ludziom uśmiechnął się tylko:

— Nie szkodzi, pani hrabino: nie je-
stem przecież z cukru i nie roztopię się.

— Roztopić nie roztopię się pan, ale
o przeziębienie nietrudno!...

Wyciągnęła z torebki chusteczkę.

— Niechże pan wytrze sobie przy-
najmniej twarz — podsunęła mu ją z do-
broliwym uśmiechem.

— Pani hrabina jest naprawdę zbyt
dla mnie łaskawa — nieśmiało brał Sta-
niślaw do ręki cienki jak pajęczyna płat
jedwabiu.

Dotykając niem twarzy uczuł aro-
mat jej perfum.

Przez mgienie oka doznał lekkiego
oszołomienia...

— Dziękuję pani hrabinie! — powie-
dział, wręczając jej spowrotem zmo-
czoną chusteczkę.

A nocy tej śnił mu się potem dziwny,
nieokreślony aromat, którym przesyco-
na była chustka Julii...

I wogóle Julia marzyła mu się coraz
częściej.

Obraz Danuśki zlekitał zwolna w

jego duszy. Teraz, kiedy była żoną in-
nego zrozumiał, że wszystko między
nimi jest skończone.

Czas jakiś zdawało mu się, że brak
jej zastąpi mu Ania. Teraz, stykając się
co dzień niemal z Grotomirską, celowo
marzył o niej, ażeby tym sposobem nie
dopuszczać do siebie smutnych myśli o
Danusce.

Metoda ta była poniekąd skuteczna,
ale... i obosieczna. Bo gdyby czasem
młody romantyk zakochał się w dumnej
arystokartce, siłą rzeczy doznałby mu-
siał nowego zawodu, albowiem hrabina
conajwyżej mogła go polubić, nigdy jed-
nak pokochać.

Zresztą Stanisław Reczyński był na
tyle trzeźwy, że zdawał sobie sprawę
z olbrzymiej przepaści różnic socjal-
nych, dzielących go od jego chlebobaw-
czyń. Cóż mu jednak szkodziło w ta-
kiej beznadziejnie długie listopadowe wie-
czory pomarzyć trochę o pięknej swojej
pani?

Niemniej gra była to niebezpieczna,
bo mogło się zdarzyć, iż przyjdzie czas,
że młodzieniec, rozpętawsz swe namie-
tności, nie będzie potrafił opanować się.

O tem jednak — przynajmniej nara-
zie — szofer hrabiny Grotomirskiej nie
chciał myśleć.

Narazie życie płonęło mu równo i spo-
kojnie.

Często w niedzielę wymykał się do
Kamiennej Wólki, ażeby odwiedzić ro-
dzinę.

Przy tej sposobności wpadał również
do młyna.

Młynarz Jakub, przyjmował go z
mniejszym entuzjazmem, niż dawniej,
aczkolwiek nie wątpił jeszcze, że chło-
pak, namyślił się i zostanie jego zięciem.

Anka — jak zresztą zawsze — nie
narzucała mu się, zawsze jednak miała
dla niego parę ciepłych słów i spojrzeń.

(Dalszy ciąg jutro).

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

(184)

Powieść społeczna

Danuś Kreszińska, eksredown'ka w ma-
gazyne bławatnym Jana Zaryszi została
zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na
utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zary-
sza i od czasu do czasu spytka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się na-
rzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po
gwaltownej scenie zrywa z ukochaną, nie
wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są za-
pełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygodach poznała
tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza
który kupuje wieś Rychłowo, angażując sta-
rego Kreszińskiego na administratora.
Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

W wycieczkach tych towarzyszył
jej zawsze szofer, Stanisław Reczyński.
Hrabina już dawniej miała sporo
sympatii do tego spokojnego, doskonale
stonowanego chłopaka. Teraz, kiedy
dowiedziała się tego i owego o jego
przeszłości, polubiła go jeszcze bardziej.

Choć więc nie było w zwyczaju wy-
niosłej dziedziczki Grzymanowicz dyspu-
tować z kimś ze swojej służby, ona w
stosunku do szofera robiła wyjątek.

— Przecież to żaden lokaj tylko in-
teligent, eks-student — tłumaczyła się
sama przed sobą.

Zresztą na dłuższe rozmowy nie by-
ło sposobności. Drogi po listopadowych
deszczach stały się tak straszliwe, że
prowadzący samochód szofera całą swo-
ją uwagę skierować musiał na kierow-
nicę.

Raz w czasie takiej jazdy, w czasie

największego deszczu pękła im przed-
nia opona. Stanisław nie zastanawiając
się wiele — siekany dosłownie płyną-
cem z nieba żywym srebrem — po pół-
godzinnej męczącej pracy naprawił
uszkodzenie, ażeby wóz poprowadzić
dalej.

Julja, siedząc obok niego na przed-
nim siedzeniu przy kierownicy, obser-
wowała go spoza rżęs.

Zauważyła, że chłopak przemoczony
jest do ostatniej nitki, że nawet z wło-
sów — mimo tego, że wycierał je parę
razy — ściekają mu krople wody.

Może dawniej nie zwróciłaby na ten
szczegół uwagi. Wychowana niby kró-
lewna, uważała swoją służbę za rodzaj
automatu. Nie zastanawiała się nigdy
nad tem, że ludzie ci mogą mieć rów-
nież swoje życzenia wewnętrzne, odczu-
wać zmęczenie — a nawet cierpieć.

Teraz jednak, spoglądając na tego
niemiłosiernie zmoczonego chłopca
uprzytomniła sobie, że musi mu być
zimno, że może się przeziębienie... Przy-
pomniła jej się pewna burzliwa, chłod-
na noc marcową, kiedy to zwyczajnym
wózkiem Szymona Reczyńskiego jecha-
ła na fatalny zakręt, przy którym, pod
przewroconem autem, leżał jej dawny
szofer Józef.

Było jej wtedy bardzo zimno, kiedy
tak w przemoczonej sukni jechała od-
krytym wozem ona, jasnie pani hrabina
ze wspianego pałacu, kaprysem losu

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

353

STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Halecki, pracownik biura Wenera, narzeczony Wikty Rogoszówny, usiłował skraść z kasy pieniądze. Zastał go przy tem Werner i zmusił do napisania listu, w którym Halecki przyznaje się do kradzieży.

Wikta chce odnaleźć ojca. Dlatego przybywa do knajpy „Kacapa”, aby zasięgnąć informacje u swego wykołajonego wujka, zwanego „Japońcem”. Ten zmusza ją do picia wódki. Do tej samej knajpy wchodzi Werner.

Wybucho awantura. Wikta ucieka i wpada do taksówki, czekającej na Wenera. Ten odwozi dziewczynę do jej mieszkania.

Wikta zaprasza go do siebie, aby dowiedzieć się, co Werner wie o jej ojcu. Rogosz, Halecki i Biruń, każdy oddzielnie, obserwowują, jak Werner wchodzi z Wikta do domu, w którym ona zamieszkuje.

Nie widzieli się też wzajemnie, już to z tego powodu, że wszyscy trzej mie li oczy wbite w Wikta i Wenera...

Zajmijmy się przedewszystkiem osobą Jana Rogosza...

Czy przyszedł tu w jakimś celu, czy też wypadek sprawił, że stał się świadkiem sceny, która wprawiła go w wielkie zdumienie?...

Nie, to nie był przypadek, Rogosz bowiem przyszedł tu... przybiegł właściwie... by powiedzieć córce to, o czym marzył oddawna!... Tak, bo chciał jej powiedzieć:

— Wikto! Jestem twoim ojcem!... Teraz mogę już ci to wyjawić, bo zdobyłem wreszcie dowód swojej niewinności! Bo teraz nie będziesz już musiała mnie się wstydzić!...

Tak było w istocie!... Tajemnica zabójstwa Alfreda Krausera przestała być tajemnicą dla naszego bohatera, Jana Rogosza!...

Dowiedział się już o wszystkim!... Przed pół godziną zaledwie!...

Trudno opisać, co przeżył nieszczęsny ten człowiek, zdobywszy w sposób najzupełniej przypadkowy — nagle i nieoczekiwanie — niezbitą dowód swej niewinności.

Dlatego też, by oddać w pełni jego przeżycia, by wyjaśnić wszystko naszym Czytelnikom, musimy cofnąć się z naszą opowieścią o kilka godzin!...

Tego dnia około godziny piątej po południu Elżbieta odwiedziła Rogosza w jego pokoju na parterze!...

Przyszła wesoła, uśmiechnięta, bez śladu przygnębienia, które nie opuszczało jej ostatnio!...

Zaruciła Rogoszowi ramiona na szyję i, tuląc się doń z całej siły, poczęła mówić szybko, z ożywieniem:

— Wiesz, położyłam się po obiedzie i zasnęłam!... Miałam cudny sen, piękny, pokrzepiający!... Dziwne, jak sen może wpłynąć na samopoczucie człowieka!... Zauważyłam napewno, że od kilku dni chodziłam jak struta, nie mogąc sobie miejsca znaleźć, poplakałam po kątach!... A teraz — wszystko to minęło bez śladu!... Jestem znowu dobrej my-

śli, znowu chce mi się żyć, wstąpiła we mnie nadzieja!... I to sprawił sen, powiedz sam, czy to nie dziwne?... A wiesz — tyś mi się śnił!... Pierwszy raz od czasu, gdy ciebie znam — zjawiłeś mi się we śnie!... Siedzieliśmy razem — ja i ty — w pięknym, cudownym ogrodzie i rozmawialiśmy o naszej miłości!... Jeszcze teraz dźwięczą mi w uszach twoje słowa, proste, ale jakże czarownie słowa!... Mówiłeś mi, że mnie kochasz!... Nic więcej, tylko, że mnie kochasz!... I że świata poza mną nie widzisz, i że nigdy, nigdy już ode mnie nie odejdziesz!... Potem — nie wiem jak — znaleźliśmy się nad brzegiem stawu i przeglądaliśmy się w wodzie, jak w lustrze!... Piękni byliśmy oboje, szczęście malowało się na naszych twarzach. I przytuliłeś mnie silnie do siebie i zacząłeś całować!... Jasiu!...

Umilkła na chwilę, poczem znowu zaczęła mówić, tym razem ciszej, niż przedtem:

Jeszcze teraz czuję smak twojego pocałunku!... szczerego, niewymuszonego. Szkoda, że to wszystko trwało tak krótko, że dzwonek telefonu zbudził mnie z tego czarownego snu!... Ale to nic, sen ten dodał mi otuchy, ożywił nadzieję moje serce!... Może to jest bardzo naiwne, co mówię, ale ja wierzę, niezłomie wierzę, że w twoim stosunku do mnie zajdzie zmiana!... Jestem śmieszna, prawda, może nawet i głupia, ale tacy są przecie wszyscy zakochani!... Jasiu, nie patrz na mnie tak zimno, obojętnie, jak obcy człowiek!...

Trudno — był zimny i obojętny, bo nie kochał Elżbiety!...

Mimo jej usilnych starań w tym kierunku, nie potrafił zwalczyć w sobie niuiności, z jaką odnosił się do niej!...

Miał do niej żal, że znając jego tajemnice, nie chciała mu jej wyjawić!...

Nie mógł zrozumieć, czemu upiera się przy tem, by powiedzieć mu wszystko dopiero zagranicą, dokąd nie chciał w żaden sposób pojechać!...

Uważał, że stosunek Elżbiety do niego jest nieszczerzy, że prowadzi ona jakąś wielce tajemniczą grę!...

Gdyby ją kochał, może zapatrywałby się na wszystkie te sprawy inaczej, może widziałby w niej same dobre strony!...

Ale tak — weszyl ciagle jakiś podstęp, nie wierzył, nie ufał, podejrzewał.

Nic dziwnego, że na takim gruncie nie mogła zakwitnąć miłość, przeciwnie — wędliło na nim, niknęło — rozrosło przedtem bujne — uczucie sympatii.

Jan oddał się od Elżbiety coraz bardziej!... Niemal z każdym dniem stawał się dla niej chłodniejszy, bardziej obojętny!... bardziej czujny i wyczekujący!...

Drećzył się tem niewymownie, niemniej, niż ja!...

Bo właśnie — nie mógł przecie nic zarzucić Elżbiecie!... Była dla niego rozczulająco dobra, odgadywała wszelkie jego życzenia, starała się umilić mu każdą chwilę!...

Każda jego prośba była dla niej rozkazem — bogata i dumna pani przeobraziła się w uległą niewolnicę!...

Inna rzecz, że Janowi nie sprawiała ta jej uległość żadnej satysfakcji, przeciwnie — wprawiła go w zakłopotanie!...

Nie chciał tego, to obrażało jego godność człowieka!... Nieraz ją prosił, by tak nie czyniła!...

Nadaremnie!...

Gdy mu brakło papierosów, wybiegała na ulicę i kupowała mu, choć chciał to sam załatwić!... Nawet służącej nie pozwalała!...

— Jesteś moim panem!... — mówiła mu, gdy robił jej z tego powodu wymówki!... — Ach, gdybyś ty wiedział, jak sprawia mi to przyjemność, gdy mogę tobie usłużyć!... Jestem szczęśliwa!...

Z biegiem czasu wyrobił sobie o tem zdanie: daleko posunięta histerja!... I przestał z tem walczyć, widząc bezcelowość swoich wysiłków!...

Myślał tylko o jednym: by wydostać się jaknajprędzej z tej złotej klatki!...

Mógł to zrobić w każdej chwili — prawda — zdawał sobie jednak sprawę, jak wielką przykrość sprawiłby tem Elżbiecie!...

Ona odczułaby dotkliwie ten cios, tembardziej, że ostatnio chodziła zlamana, zgnębiona!...

Chciał jej więc zaoszczędzić tego bólu, nie chciał odplacić się jej czarną niewdzięcznością za tyle przysług, które mu wyświadczyła!...

Gdyby nie ona, siedziałby napewno do dziś dnia w więzieniu!...

Może sąd nie uznałby go winnym podpalenia tartaku w Kurkowie, ale co by odsiedział, toby odsiedział!...

To było duże poświęcenie z jej strony, nie wolno tego nie uszanować!...

Ale mimo te skrupuły, nie przestawał myśleć o tem, by opuścić willę przy Alei Róż!...

Nie robi tego brutalnie, ale postara się to zrobić w taki sposób, by Elżbieta nie odczuła tego zbyt boleśnie!...

To nie będzie chyba takie trudne do załatwienia, trzeba tylko zastanowić się nad tem, a jakieś wyjście znajdzie się napewno!...

Przygotuję ją powoli, delikatnie, żeby mogła przyzwycząić się do tej myśli, żeby zdążyła się z nią zżyć!...

Coraz więcej tęsknił do tej chwili, kiedy będzie mógł opuścić „złotą klatkę!... i zamieszkać pod mostem!...

Wygody? Cóż wygody — nie był do nich przyzwyczajony. Znacznie więcej

cenil wolność, swobodę poruszania się, niezależność od czyjejkolwiek woli!...

Faktu, że w willi Wenera nie groziło mu żadne niebezpieczeństwo nie brał zupełnie pod uwagę!... Nieważne — do niebezpieczeństwa już przywykł, tak samo, jak do niewygód!...

Każdy następny dzień wzmagał w nim coraz bardziej tęsknotę za tą problematyczną wolnością, coraz częściej i silniej budził się w nim bunt przeciw istniejącemu stanowi rzeczy!...

Doszedł wreszcie do przekonania, że powinien załatwić sprawę stanowczo, po męsku!...

Nie, tego niemożna dalej przeciągać, to nie ma najmniejszego sensu!...

Poco on tu siedzi w tym pałacu, co tu osiągnie?...

Elżbieta i tak mu nie wyjawia tajemnicy sprzed piętnastu laty — stracił już co do tego wszelką nadzieję!...

Ona chce to zrobić dopiero wtedy, gdy będą zagranicą, a on nie wyjedzie z Warszawy!...

Nie wyjedzie, nie wyjedzie, chociaż ona go o to błaga niemal na klęczkach!...

Bo on w tem weszyl jakiś podstęp, wyczuwa go intuicyjnie!...

A gdyby nawet nie to, teźby nie pojechał!... Bo i poco?... Elżbieta przyrzekła mu piękne, beztroskie życie w jakiejś Nizy, czy Ostendzie (to od niego zależy, dokąd mieliby pojechać), ale to życie trutnia zupełnie go nie pociąga, nie ma dlań najmniejszego uroku!...

O, bo Jan Rogosz należy do rzędu tych ludzi, dla których praca i miano uczciwego człowieka jest najwyższem szczęściem!...

A życie trutnia!... Nie, to nie dla niego!...

Dlatego też ten kilkudniowy pobyt w willi Wenera drećzył go niewymownie, napelnia go niesmakiem!...

Ale dziś, właśnie dziś, postanowił z tem ostatecznie skończyć, doszedłszy do wniosku, że nic tu nie działo!...

Trudno — nie będzie zważał na histerję Elżbiety: to musi się wreszcie skończyć!...

Wróci „do siebie”, pod most, rozearzy się za jakąś pracą i... będzie szukał swojej sprawiedliwości!...

Może już tam pod mostem czeka na niego Nugat?... Chyba wypuścili go już dawno z aresztu, możliwe, że go nawet nie wsadzili, bo nic złego przecie nie zrobił!...

Tylko tyle, że wdarł się na teren cudzej willi, że zakłócił na kilka minut spokój pana Wenera!...

To nie jest przecie takie wielkie przestępstwo!...

A poza tem wszystkim, Nugat jest przecie człowiekiem chorym umysłowo, nie odpowiada więc za swoje czyny!...

(Dalszy ciąg jutro)

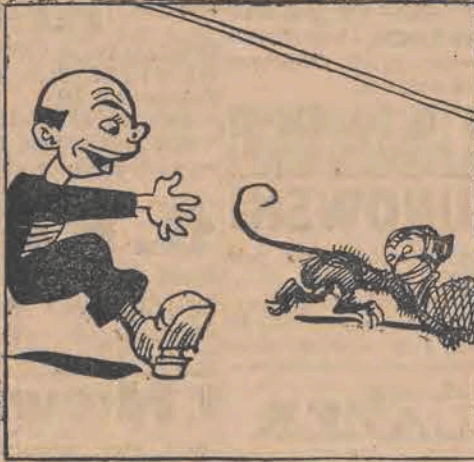
Przygody bezrobotnego Kubu



Jan Jacenty Fajelkiewicz
Miewa czasem różne bziki,
Oto wyszedł dziś na spacer
Ze swą małpką Riki-Tiki.



Kuba również spaceruje,
Pogwizdując sobie zicha,
Nagle ktoś mu czapkę ściąga...
Kto to może być, u licha!



— „Dawaj czapkę! — krzyczy Kuba —
Cóż to za figliki nowe?...
Widzisz wszak, że mam łysinę,
Więc przeziębuję sobie głowę!”



Małpka hyc! — a biedny Kuba
Za nią wspina się niezdarnie,
Choć przed chwilą malarz właśnie
Pomalował te latarnię!...

Tajemnicza zbrodnia w Zduńskiej Woli

Trup emeryta kolejowego w stogu siana. — Kto dokonał bestjałskiego morderstwa

Zduńska Wola, 27 sierpnia. Mieszkańcy Zduńskiej Woli zostali poruszeni tajemniczą zbrodnią.

W godzinach przedpołudniowych na tak zwanych łakach sieradzkich znaleziono w stogu siana zwłoki zamordowanego mężczyzny. Ciało znajdowało się w stogu na polu, należącym do właściciela piekarni Bagan zam. przy ul. Sieradzkiej 48. Na miejsce przybyły niezwłocznie władze śledcze, które wszczęły dochodzenia.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco: Bagan, jego córka Obosowa oraz robotnik Matusiak rozgrabiali siano zebrane w stogi. W pewnej chwili Matusiak stwierdził z przerażeniem, że z jednego stogu wystaje noga ludzka obuta w kamasz.

Przerażony wezwał Bagana i Obosową, którzy poczęli rozrzucać siano. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Ujrzał on ciało swego sąsiada Michała Grochowskiego, emeryta kolejowego, zamieszkałego o kilka domów od ich zabudowań przy ul. Sieradzkiej 60.

Grochowski był kawalerem. Prowadził on spokojny tryb życia, nikogo nie odwiedzał i sam sobie usługiwał. Na czołe denata widniała czarna pręga od uderzenia jakimś tępym narzędziem.

W pobliżu zwłok znaleziono wkrótce żelazny pręt, którym prawdopodobnie zamordowano starca. Na skroni znajdowała się czarna chusteczka. Prawdopod-

dobnie zbrodniarze założyli swej ofierze chustkę na usta, by nie mogła krzyczeć i dopiero potem dokonali zabójstwa. Chusteczka ta zsunęła się potem Grochowskiemu na skroń. Należy zaznaczyć że nie stanowiła ona jego własności.

Narazie władze stoją w obliczu ponurej zagadki. Nie wiadomo bowiem kto mógł dopuścić się tej zbrodni i w jakim celu to uczynił.

Cztery armaty wykopano pod Rzeszowem

Historyczne wykopaliska oddane zostaną do Muzeum Wojska Polskiego

Rzeszów, 27 sierpnia. W czasie prac niwelacyjnych w majątku p. Tyszkiewicza w Kolbuszowej, wykopano 4 armaty, pochodzące z XVII wieku. Działają one kalibru 6 cm., lane ze

spłzu i każde z nich waży 8 centnarów. Jak stwierdzono, strzelali z armat tych konfederaci w czasie utarczek z Moskalami.

Trzy z wykopanych armat odwiezione zostaną do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, czwarta zaś pozostanie w Rzeszowie.

Życie Pabjanic

KURSY SEROWARSTWA.
We wsi Rydzyny pod Pabjanicami staraniem Koła Gospodyń Ziemiaków utworzone zostały czterodniowe kursy serowarskie dla miejscowych Gospodyń Ziemiaków.

Kursy trwały od 22-go do 25-go b.m. włącznie. Wykłady i pokazy prowadziła p. Kazimierska Karolina z Kutna, instruktorka kótek ziemiańskich.

BÓJKA.

Znany pijak i awanturnik Buchta Stanisław zam. przy ul. Kościelnej Nr. 18, będąc podchmielony, wszczął z jakimiś osobnikami bójkę na placu Generała Dąbrowskiego. Zajęcie zlikwidował posterunkowy.

NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.
Pracownicy firmy Krusche i Ender oddział przedalni zebrali pomiędzy sobą ponad 150 zł. na cele F.O.N. do dyspozycji Generała Rydz-Śmigłego.

Przykład ten znalazł już naśladowców i w innych oddziałach teje fabryki. Zarząd Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich również opodatkował swych członków na taki sam cel.

NOWE CHODNIKI NA UL. ZAMKOWEJ.
Od poniedziałku na ul. Zamkowej wrę wzmocniona praca nad usuwaniem starych chodników i układaniem nowych na całej szerokości chodnika. W ten sposób śródmieście nasze, nabierze naprawdę europejskiego wyglądu.

REPERTUAR KIN.
OŚWIATOWE: — „Człowiek o stu maskach”.
LUNA: — „Senorita w masce”.

Z prawami szkół państwowych

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE i Szkoła powszechna

im. Cecylii Waszczyńskiej

ul. Legionów 15 — tel. 219-00

Egzaminy wstępne w dn. 31 sierpnia, 1 i 2 września o godz. 9 rano. Początek roku szkolnego 3 września. Kancelaria czynna od 24 sierpnia codziennie od 9 — 14.

Jedynie kino dźwiękowe
w ogrodzie

RAKIETA

Sienkiewicza 40,
telefon 141-22

DZIS PREMIERA! Epopea filmowa osnuta na tle legend i podań ludowych

PAN TWARDOWSKI

W rolach głównych: Brodniewicz, Bogda, Węgrzyn, Stępowski, Barszewska, Jarczy, Znicz, Cwiklińska, Samborski, Sielański, Malicka i Kurnatowicz.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dzisiaj poraz ostatni.

Arcywesoła komedia p. t.

Anons: Następny Program
„WIELKI PLAN”

W roli głównej **Charles Laughton.**

Nadprogram: **SZANGHAI**

Dzisiaj premiera! Wspaniały film produkcji polskiej p.t.

„BOHATEROWIE SYBIRU”

W rolach głównych: Eugenjusz Bodo, Adam Brodzisz, K. Junosza-Stępowski

Baczność

letnicy

z Wiśniowej Góry,
Stróżewa,
Kraszewa

Codziennie już od 6 rano można

nabyć „REPUBLICĘ”

i „EXPRESS” w willi

Kawuli, vis a vis Chłodni
u Jamnika

AUTO-
KABRIOLET

5-osobowe, pierwszorzędny stan zewnętrzny i techniczny, luksusowa karoserja, okazynie DO SPRZEDANIA. Inform. tel. 11-000 od 8-10.30 rano i od 3-4 popoł. tel. 12-000.

Dr. E. EKKERT

CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE.
Przeprowadził się na ul. PIERACKIEGO 5 (Ewangelicka).
Przyjmuje od 12-1 i od 5,30 do 8 w

Dr. med. Wołkowyski

POWRÓCIŁ.
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. ŁAGUNOWSKI

specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8-10, 1-2.30 i 6-9 w w. św. 10-1.

DR. MED. M. GLAZER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
POWRÓCIŁ
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpoł.

DR. MED. LUCJA MAKOWER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
przeprowadziła się na ul. KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Okołtor REICHER

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28. Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

DR. MED. S. Kantor

Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po poł.

Dr. Niewiażski

Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Okołtor TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczościowych
Zawadzka 6. tel. 234-12
od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

Dr. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOŚCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz. W. niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. H. LUBICZ

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. POWRÓCIŁ
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w. W niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr. HENRYKOWSKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11-ej i od 6-9-tej wieczór. niedziele i święta od 9-12.30

Dr. Rundsztajn

AKUSZER. GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

UWADZE SZ. PAŃ! Znany zakład fryzjerski F. Tatarka, Drewnowska 11, tel. 244-15, obniżył ceny trwałej ondulacji na zł. 6.— Wykonanie jak dotąd pierwszorzędne. Ondulacja parowa lub elektryczna, z półroczną gwarancją.

ZGINAŁ pies-bernardyn wabi się Aza. Znalazca zechce odprowadzić na Braterską 54. Handel win i wódek. 28

SZYJA BEJER FISZER, Zawadzka 4, zagubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej Nr. 83247 na zł. 15.—

ZAWIADAMIAM, że p.f. „Leon”, Bol. Limanowskiego nr. 66 wykonuje trwałą ondulację w cenie zł. 6.— Gwarancja 6 miesięczna.

Pokój

umeblowany słoneczny DO WYNAJĘCIA. Nawrot 2, front, II piętro m. 31. Telefon.



„OLLA” GUM...? to najpewniejszy środek ochronny!

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42

Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA

Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

EXPRESS DO ŁÓDZI

Widzew wyeliminowany w turnieju juniorów

W półfinałowych spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo Polski juniorów Wisła pokonała HKS (Szopienice) 5:1, a Warta zwyciężyła Widzew 3:2. W finale który rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym zmierzy się Wisła z Wartą.

Nowinki lokalne

W niedzielę obradować będzie w Warszawie Liga, która dokona wyboru prezesa. Delegatem ŁKS-u na niedzielne zebranie będzie p. Rębalski.

Zapowiedziane otwarcie toru kolarskiego w Kaliszu nie doszło do skutku. Przypuszczać należy, że w sezonie bieżącym Kalisz nie zobaczy wyścigów torowych.

Lechia — Zjednoczone i KKS — Sokół rozegrają w niedzielę ostatnie mecze piłkarskie o wejście do klasy A. W lepszej sytuacji znajduje się Lechia, która grając na własnym boisku ma szansę awansowania do wyższej klasy.

Kluby C-klasowe rozpoczynają w niedzielę walki o awans do klasy B. Odbędzie się następujące mecze: Sokół (Aleks.) — Tajfun (Łódź), TUR — Strzelec w Zduńskiej Woli i Tur (Ozorków) — Boruta (Zgierz) w Ozorkowie.

Szerfke jest poważnie chory

Poznań, 27 sierpnia.

Stan zdrowia doskonałego piłkarza Warty Szerfkego, który doznał kontuzji na meczu Polska — Anglia jest nadal poważny. Szerfke, pozostający w leżeniu u dr. Suwalskiego, umieszczony został we wtorek w szpitalu miejskim na obserwację, gdzie pozostanie do dnia 28 b. m. Wyjazd Szerfkego na mecz z Dębem jest wykluczony. W razie pogorszenia się stanu zdrowia tego gracza wątpliwy stanie się jego udział w meczu z Niemcami.

Sędziowie meczów z Jugosławią i Łotwą

Zarząd PZPN-u uzgodnił już kandydatury sędziów piłkarskich na mecze z Jugosławią i Łotwą. Spotkanie w Belgradzie prowadzić będzie p. Crist, a mecz z Łotwą w Rydze wiedeńczyk Frankenstein, który również w roku ubiegłym prowadził w Łodzi spotkanie Polski z Łotwą.

Drugie miejsce w Berlinie zajęła polska Makabi

Berlin, 26 sierpnia.

Żydowski Klub Sportowy w Berlinie zorganizował szereg imprez sportowych z udziałem klubów żydowskich z zagranicy. M. in. w zawodach brały udział reprezentacja bokserska i piłkarska Makabi z Polski. Bokserska trójka Makabi warszawskiej Rotsztajn (waga musza), Rosenblum (piórkowa) i Nobel (waga lekka) przegrała wszystkie walki z bokserami Makabi berlińskiej, jednak Rotsztajnowi przyznano zwycięstwo z powodu nadwagi przeciwnika.

Drużyna piłkarska Makabi z Polski przegrała do Makabi niemieckiej 0:2 (0:1), natomiast wygrała ona spotkanie z Bar - Kochba 2:0 (1:0), zapewniając sobie tym samym drugie miejsce w turnieju.

Nowe zwycięstwo Zbyszka — Cyganiewicz

Casablanca, 27 sierpnia.

W Casablance odbyło się spotkanie zapasnicze w walce „Catch As Catch Can” pomiędzy Zbyszko - Cyganiewiczem a mistrzem Włoch Pedro Nerone o tytuł mistrza świata. Tytułu bronił polak.

Mecz odbył się w obecności 16,000 widzów i zakończył się zwycięstwem Cyganiewicz po 18 min. i 20 sek. walki.

Walasiewiczówna zaproszona do Londynu

Pod adresem PZLA wpłynęło zaproszenie dla Walasiewiczówny na start w Londynie w dniu 5 września.

Z zaproszenia tego Walasiewiczówna prawdopodobnie skorzysta tembardziej, że pogłoski o starcie naszej zawodniczki w Wiedniu okazały się nieprawdziwe.

Udany start lekkoatletów - olimpijczyków w Łodzi

Taraspaty ŁKS-u. — Walasiewiczówna przyjechała, lecz nie mogła biegać

Łódź, 27 sierpnia.

Ciężką przeprawę miał ŁKS, zanim mu się udało doprowadzić do skutku wartościową imprezę lekkoatletyczną w tym sezonie. Kiedy przed paru miesiącami już wszystko było przygotowane do zawodów z udziałem znanych zawodników warszawskich, z będącym wówczas w szczytowej formie Łokajskim na czele, i kiedy na stadion przybyła rekordowa liczba publiczności... nie przyjechał Łokajski. Teraz znów miały startować olimpijki niemieckie, namiętnie się jednak w ostatniej chwili i zrobili zawód ŁKS-owi i łodzianom. Nie na tem koniec. Zamiast niemek ŁKS, zapewnił sobie przyjazd Kucharskiego, Nojego i Walasiewiczówny. Tymczasem pech chciał, że na niedzielnych zawodach w Warszawie panna Stasia skreśliła sobie boleśnie nogę i aczkolwiek do Łodzi przyjechała jednak startować w żaden sposób nie mogła. Łodzianie oglądali ją natomiast na trybunie. Nie

zaznała jednak tam spokoju. Do najszybszej najszej kobiety szturm przypuścili podobnie zresztą jak do Kwaśniewskiej i Wajsówny młodzi zbieracze autografów i trzeba było aż pomocy policjanta, by wyratować ją z opresji.

Na trybunie pozatem mieliśmy więcej gości: przyjechał znakomity oszczepnik Łokajski wraz z najlepszym ongiś naszym sprinterem Al. Szonajchem, obecnie członkiem prezydium PZLA. Skorzystaliśmy z okazji, nagabując Łokajskiego czy czuje się już dobrze po nieszczęsnym naderwaniu mięśnia na olimpiadzie. Okazuje się, że kontuzja się przeciąga i w tym roku dalsze starty Łokajskiego są niemal wykluczone.

Spotkaliśmy również na trybunie naszego pięściarza - olimpijczyka Chmielewskiego „wyrwał się” ze szpitala gdzie przebywał na leczeniu: — obie ręce ma mocno obandażowane — wygląda jakby wrócił prosto z frontu.

Po tylu opisanych przez nas przejściach —

ŁKS. miał jednak rekompensatę: zawody się udały w zupełności. Nie było co prawda dla sprowadzonych i lokalnych olimpijczyków godnych rywali, nie miał również rywali olbrzym Gierutto — to też w konkurencjach, w których startowali wygrywali „spacerkiem” bez nawiązywania walki, mogąc podawać i rozemocjonować widownię. Lecz start ich miał olbrzymie znaczenie widowiskowe: Kucharski w swojej 800 metrówce zachwyił pięknym niezwykle płynnym i lekkim stylem, podobnie zresztą jak i piękny styl w rzutach zademonstrowały Kwaśniewska i Wajsówna.

Noji jednak zbierał oklaski i to b. rzęście nie za styl, którego wogóle nie posiada, lecz za wspaniałe tempo w biegu na 5 km. Na te naszych biegaczy lokalnych można było porównać, co znaczy klasowy długodystansowiec: zdublował wszystkich z niebywałą łatwością, wyprzedzając ich o dobre półtora okrążenia, osiagając przytem na romkowej i ciężkiej bieżni czas jeszcze w Łodzi na 5 km. nienotowany.

Gierutto w skoku wwyż był ciężki i mało sprężysty, jednak w kuli był znakomity.

W sumie start naszych olimpijczyków porównawczo widać b. dodatnie i zachęcające z pewnością licząc jak na stosunki publiczności (ponad 1.500 osób) do częstszego chodzenia na zawody lekkoatletyczne.

Poza wymienionymi startowała jeszcze w dysku i oszczepie Cejzikowa, lecz nie osiągnęła swych normalnych wyników. Niespodzianką był start rekordzisty w biegu na 800 mtr.: Świdziński. Wzięła jednak udział nie w swej specjalności, w rzucie oszczepem. Z najlepszych lekkoatletów łódzkiego zawiódł zupełnie Mittelstaedt. Spodziewaliśmy się, że w towarzyskim Kucharskiego osiągnie znacznie lepszy czas; niewiadomo z jakiego powodu biegał bez ambicji, nie wysiłając się bynajmniej. Dobrze wypadli natomiast sprinterzy zgierskiej Boruty, (uczehowo zostali dyskwalifikowani w sztafecie) Lange i Modzelewski z Wini, Kujawski i Chmielewski ze Zjednoczonych i Wróblewski z ŁKS-u.

Wyniki techniczne były następujące: Na 800 m. zwyciężył Kucharski w czasie 1:59,8, 2) Mittelstaedt 2:07,2, 3) Tomczak (Boruta) 2:07,3.

Bieg 5.000 m. wygrał Noji w czasie 15:18,5, 2) Wróblewski (ŁKS) 16:38,8, 3) Rutkowski (Geyer).

W dysku pań zwyciężyła Wajsówna, osiagając 40,47 m. 2) Cejzikówna 33,20 m., 3) Kamińska (IKP) 27,54 m.

W oszczepie pań wygrała Kwaśniewska 41,56 przed Cejzikową 34,39 m. i Swiderską 28 m.

W rzucie kulą zwyciężył Gierutto 14,54 przed Langem 13,10 i Gruberem (ŁKS) 11,74.

W skoku wwyż wygrał również Gierutto 1,70 przed Maciaszczykiem W. 1,65.

Konkurencje, w których startowali wyłącznie zawodnicy łódzcy, dały wyniki następujące:

100 m. 1) Chmielewski (Zł.) 11,2 sek. przed Marjuszem (Bor.) 11,3.

400 m. 1) Poliški (Boruta) 53,4 sek. przed Mundem (ŁKS).

Skok wdal: Kujawski (Zł.) 6,45 m. przed Modzelewskim (W) 6,38.

Sztafeta 400x300x200x100 m. 1) Wima 2:13,2 przed ŁKS-em 2:13,8.

Przed zawodami odbyła się defilada zawodników, po której prezes ŁKS-u dyr. Wolczyński wygłosił krótkie przemówienie, witając olimpijczyków.

W godzinach wieczorowych w salach Rady Miejskiej odbył się staranem ŁKS bankiet na cześć olimpijczyków. W hanklecie prócz zawodników łódzkich wzięli również udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

W czasie bankietu przemówienie wygłosił prezydent miasta Godlewski. A.

Echa dyskwalifikacji Heljasza

Poznań, 27 sierpnia.

Zdyskwalifikowanie Heljasza przez Polski Związek Lekkoatletyczny odbiło się w Poznaniu głośnym echem i wywołało różne komentarze. Zdyskwalifikowanie Heljasza bez przeprowadzenia specjalnego śledztwa, uważane jest w kołach sportowych Poznania za niesłuszną i krzywdzącą poznańczyka.

Fiałka wyjechał do Krakowa

Kontuzjowany maratończyk Fiałka, przebywający od Olimpiady w szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego, opuścił już szpital i udał się do Krakowa dla dokończenia kuracji. Gips z chorej nogi zdjęty będzie za kilka dni.

Drużyna Tłoczyńskiego i Jędrzejowskiej

wyeliminowana z rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Polski

Wielką sensacją naszego sportu tenisowego jest nie spodziewana porażka Legii w meczu z WLTK, który odbył się w tych dniach o drużynowe mistrzostwo Polski.

Wspomniany mecz dał zwycięstwo drużynie WLTK w stosunku 4:3. Rozgrywki trwały trzy dni. Legia wystąpiła w osłabionym składzie bez Tłoczyńskiego i Jędrzejowskiej. Po 2-ch dniach walk stan meczu wynosił 3:3. Ostatnie 7 spotkanie zdecydować miało o zwycię-

stwie, wobec czego Legia wystawiła Tłoczyńskiego, który niestety, nie dźwigał ciężaru decydującego meczu i przegrał w grze mieszanej z Neumanówną przeciwko parze Matuszewski. — Spychała po zaciętej walce w trzech setach 4:6, 7:5, 1:6.

WLTK, zwycięzca spotkania z Legią, walczyć będzie w następnej kolejce o mistrzostwo Polski z Pogonią Katowicką.

Jako wygra w niedzielę

100 km. wyścig amerykański parami

Trzy znakomite pary kolarskie Napierała — Starzyński, Olecki — Popończyk i Stahl — M. Kapiak stoczą w niedzielę na torze helenowskim wielki bój w wyścigu amerykańskim na 100 km.

Kto zwycięży trudno przewidzieć, bowiem cała szóstka warszawska znajduje się w świetnej formie. Nie mało do po-

wiedzenia będą mieli również zawodnicy łódzcy, którzy odbywają ostatnie treningi na torze helenowskim.

Oprócz wyścigu amerykańskiego przewiduje program szereg innych ciekawych biegów, tak że w sumie impreza niedzielna na torze helenowskim zapowiada się wyjątkowo interesująco.

Wspaniałą klasę zademonstrowali

pływacy amerykańscy w Krakowie

Kraków, 27 sierpnia.

W środę, w pływalni Parku Krakowskiego, przystrojonej barwami Stanów Zjednoczonych i Polski, odbyły się wielkie zawody pływackie z udziałem amerykańskiej drużyny olimpijskiej, zawodników śląskich, warszawskich i krakowskich. Wyniki osiągnięte na tych zawodach, były stosunkowo słabsze ze względu na niską temperaturę wody i niepogodę.

Najlepszy wynik osiągnął Peter Fick (Ameryka) w biegu na 100 mtr. stylem dowolnym. — Czas przez niego osiągnięty 58,6 sek. jest najlepszym uzyskanym dotychczas na polskich basenach. Drugi w tym biegu Amerykanin Lindgreen uzyskał 1.02,6. 3) Macionis 1.05. 4) Szrajbman 1.05,8. 5) Karliczek 1.06. 6) Paszkot.

Na 200 mtr. stylem klasycznym zwyciężył Amerykanin Higgins w czasie 2:55,2, płynąc w należytym przez siebie stylem motylkowym. 2) Mistrz Polski Heidrich 3:05,8. Rekordzista w tej konkurencji Amerykanin Casley nie startował.

Na 400 mtr. stylem dowolnym Flanagan (A) po raz trzeci już w Polsce pokonał rekordzistę

świata Medice w czasie 4:58,6. Czas Medici — 5:02. Trzecie miejsce zajęła... sztafeta krakowska w składzie Zguda, Paszkot, Ochalski i Trzeszczyński. Czterej zawodnicy krakowscy, walczący z jednym Amerykaninem, uzyskali wspólny czas 5:06, mimo, że każdy z krakowskich zawodników płynął tylko 100 mtr., a każdy z Amerykanów 400 mtr.

100 mtr. stylem grzbietowym: 1) Vanderweghe (A) 1:10,2, 2) Drysdale (A) 1:11, 3) Zydek 1:28,3, 4) Szelest 1:36.

Sztafeta 5 x 50 stylem dowolnym 1) Ameryka w czasie 2:21,9, 2) Sztafeta śląska w czasie 2:32,8 (nieudana próba pobicia rekordu Polski), 3) Kraków 2:33,8.

W skokach z trampoliny popisywał się wspaniałą klasą wicemistrz olimpiady w skokach wiozowych Root (A) oraz mistrz i wicemistrz Polski Ziaja i Breguła.

Na zakończenie odbył się mecz wetero-powy, w którym reprezentacja Polski pokonała osłabioną drużynę Krakowa 8:0 (5:0). Bramki zdobyli Zubowicz 4, Schwaen 2 oraz Jankowski i Scholz po jednej.

Jakie rekordy ustalili pływacy amerykańscy

którzy będą startować w Łodzi

W związku ze startem w dniu 1 września w Łodzi słynnych pływaków amerykańskich, podajemy wykaz rekordów światowych, które ustanowili znakomici goście:

Peter Fick jest rekordzista świata na 100 mtr. stylem dowolnym (56,4 sek.) oraz na 50 m. stylem dowolnym, który to rekord ustalił na zawodach przed paru dniami w Polsce (w Bielsku), Medica posiada rekord świata na 400 mtr. stylem dowolnym (4:38,7), Higgins posiada rekord świata w stylu klasycznym na 100 mtr. (1.10), a Casley rekord świata na 200 mtr. stylem klasycznym (2:37,4). Flanagan posiada rekord światowy na 880 jardów 10:07,6 (na 400 mtr. miał czas 4:41), Drysdale uzyskał już w

biegu na 100 mtr. na wznak czas 1:07,4 a Lindgreen miał na 100 mtr. stylem dowolnym czas 58,1 sek.

Poza wymienionymi pływakami ujrzymy sko ki z wieży w wykonaniu mistrza Ameryki Roota zdobywcy srebrnego medalu olimpijskiego.

Drużyna amerykańska przyjeżdża do Łodzi pod kierownictwem p. T. Kennedy oraz dr. Ferdynanda Luhringa, profesora pensylwańskiego Uniwersytetu w Filadelfii.

Zawody z pływakami amerykańskimi będą pierwszą międzynarodową imprezą tego rodzaju w Łodzi, największą z dotychczasowych; zainteresowanie zawodami jest ogromne i bilety w przedsprzedaży są rozchwytywane.

Minjatury

Anegoty

Pewien redaktor londyńskiego pisma postanowił swego czasu pierwszy wydrukować w swej gazecie mowę tronową króla Jerzego V. Aby sprostać temu zadaniu, sam ją skombinował i zamieścił w swym piśmie. Poclągnięto go za to do surowej odpowiedzialności sądowej.

Gdy król dowiedział się o tem, kazał jednemu z ministrów dostarczyć mu tej sfałszowanej mowy. Po uważnem przeczytaniu zaś rzekł:

— Proszę go ukarać bardzo łagodnie... Porównałem jego mowę z moją i muszę stwierdzić, że jego jest znacznie lepsza...

Znakomity dyrektor cyrków amerykańskich, Ph. T. Barnum, zawdzięczał swe pierwsze miliony dolarów stworzonemu przez siebie „Muzeum osobliwości“, z którym objechał cały świat. Do skompletowania widowiska brak mu było odpowiednio starego murzyna i aby go znaleźć wielki spryciarz amerykański objechał północne dzielnice Ameryki.

W jednej z wiosek opowiedziano mu, że mieszka tam murzyn, liczący już przeszło sto lat. Tak właśnie był mu potrzebny. Udał się natychmiast na wskazane miejsce i zastał siedzącego murzyna przed chatą. Uszczęśliwiony dowiedział się, że liczy on 108 lat.

— To świetnie! — zawołał Barnum. — Pan pojedzie ze mną!... Gwarantuję panu obfitymi majątek!

— Niestety, — odparł murzyn — nie mogę opuścić domu, zanim nie otrzymam pozwolenia od ojca...

— Jakto?!... Więc pański ojciec jeszcze żyje?!

— Tak... On właśnie teraz przykłada kompres dziadkowi który od kilku dni źle się czuje...

Kilku aktorów rozmawiało na temat mody.

— A jednak — wtrąca jeden — z mężczyznami moda ma mniejszy kłopot niż z kobietami. Weźmy na przykład krawca damskiego i męskiego... Ile to musi się napracować damski krawiec zanim uszyje kostium!...

— Mówiąc szczerze, — odpowiada drugi aktor — mój krawiec też się skarży, że nie może dla mnie szyć garnitur...

— Dlaczego?...

— Bo ja mu nie płacę...



Ślub w duńskim domu królewskim



Siostrzenica króla duńskiego księżniczka Aleksandra, wyszła zamaż za hrabiego Luitpolda Castell, spokrewnionego z Hohenzollernami. — Na zdjęciu widzimy młodą parę w towarzystwie rodziców księżniczki.

Mussolini na dożynkach



Mussolini wziął udział w uroczystości dożynek w nowym mieście Pontynji.



Jak wiadomo, w wojnie domowej w Hiszpanii biorą również udział kobiety. Na zdjęciu widzimy uzbrojoną kobietę, sprawdzającą dokumenty na ulicach Navalmorai.



Mimo, iż do dnia koronacji króla angielskiego Edwarda VIII jest jeszcze rok czasu, już dziś podjęto wielkie przygotowania. — Na zdjęciu widzimy masową fabrykację sztandarów, któremi upiękaszony będzie Londyn.

Codzienna nowelka „Exoressu”

Piękna nieznajoma

Feliks Elden odprowadził swą młodą żonę, Krystynę, do teściów, którzy w tej samej miejscowości kuracynicy spędzali lato w niewielkiej willi, odległej od centrum.

— Kiedy wrócisz, kochanie, do hotelu? — spytał Krystynę, żegnając się z nią czule.

— Dopiero wieczorem — odparła mu. — Chcę spędzić parę godzin z rodzicami.

Rozmawiając z żoną, Elden na chwilę zatrzymał wzrok na młodej, bardzo przystojnej kobiecie, przechadzającej się przed willą.

Spotykał ją już kilkakrotnie w czasie przechadzek po parku zdrowym. Podobała mu się. Nigdy jednak nie miał okazji wszcząć z nią rozmowy, gdyż znajdował się stale w towarzystwie żony.

Gdy tylko Krystyna zniknęła za drzwiami, Elden znów spojrzał na nieznajomą.

Uśmiechnęła się zalotnie.

Elden śmiało przystąpił do ataku. — Pani jest zachwycająca — powiedział. — Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł spędzić w pani towarzystwie dzisiejsze popołudnie.

— Dopiero pan znajdował się w towarzystwie pięknej kobiety — odpowiedziała, mrużąc swe ciemno-niebieskie oczy.

— Pani jest piękniejsza.

Niewiasta wybuchnęła dźwięcznym śmiechem.

Elden zaproponował jej przechadzkę. Obawiał się, że Krystyna mogłaby go zobaczyć przez okno.

Zdążając w kierunku parku miejskiego, Elden prowadził z niewiastą ożywioną rozmowę.

— Czy mogę panią zaprosić do kawiarni? — spytał ją w pewnej chwili.

— Niestety, muszę panu odmówić — odparła mu stanowczo.

— Dlaczego?

— W kawiarni mógłby nas ktoś zobaczyć.

— Czy pani jest mężatka?

— Tak jest. Mąż mój wprawdzie przebywa w mieście, ale mamy tu wielu wspólnych znajomych i nie chciałabym narażać się.

— Rozumiem — uśmiechnął się Elden. — Ale przecież musimy gdzieś odpocząć.

— A czy pan nie jest żonaty? — rzuciła nagle pytanie.

— Nie — skłamał bez namysłu.

— A gdzie pan mieszka? — pytała dalej.

— W hotelu „Victoria”.

— To bardzo miły hotel — powiedziała.

Elden spojrzał na nią uważnie.

— Czy mógłbym panią zaprosić? — zaproponował trochę niepewnie.

Niewiasta dość długo nie odpowiadała mu.

— Przecież to nie wypada — szepnęła wreszcie.

Elden zatrzymał przejeżdżającą taksówkę.

Po kilkumastu minutach znajdowali się już przed hotelem. Krystyna miała powrócić dopiero wieczorem. Nie będnie zresztą długo zatrzymywał u siebie tej niewiasty.

Gdy znaleźli się w hallu hotelowym, niewiasta przeprosiła na chwilę Eldena. Zbliżyła się do jakiejś starszej damy i odbyła z nią krótką rozmowę.

— Już jestem wolna — powiedziała z uśmiechem, gdy wróciła do Eldena. Udał się na górę.

Po paru chwilach znaleźli się w pokoju hotelowym.

Niewiasta nie chciała zdjąć palta, ani kapelusza.

Przecież wpadłam tu tylko na parę minut — tłumaczyła się, uśmiechając się rozkosznie. — Będę musiała zaraz pójść.

— Czemu się pani śpieszy? — spytał, usiłując ją objąć.

Odepchnęła go od siebie stanowczo.

— Niech mnie pan pozostawi w spokoju. Przecież pan jest gentlemanem, prawda? Odwiedziłam pana, bo mnie pan o to prosił. Chyba w tem niema nic zdrożnego. Wolałam tu z panem porozmawiać, niż w publicznym lokalu.

Elden usiadł na kanapie.

— Czy mogę panią poczęstować winem? — spytał.

— Dziękuję. Teraz nie — uśmiechnęła się.

— A kiedy?

— Może później...

Na zegarze wybiła godzina szósta. Krystyna miała wrócić o ósmej.

Eldena denerwowała niezwykła sytuacja, w jakiej się znajdował.

Przez parę chwil trwało kłopotliwe milczenie.

Nagle ktoś zapukał do drzwi.

Elden, przestraszony, podniósł się z kanapy.

— Kto tam? — spytał.

— To ja — usłyszał głos żony.

— Niech się pan nie obawia — uśmiechnęła się niewiasta. — Proszę otworzyć małżonce. Ja jej wszystko wyjaśnię. Nie grozi panu żadne niebezpieczeństwo.

Gdy Elden otwierał drzwi, niewiasta wyciągnęła z torebki kilkanaście kolii brylantowych oraz pierścieni i ułożyła je na stole.

— Dzwoniono do mnie z hotelu — powiedziała Krystyna, wchodząc do pokoju i spoglądając ze zdumieniem na nieznajomą. — Powiedziano mi, że prosisz, abym natychmiast wróciła.

— Tak jest, łaskawa pani — odezwała się niewiasta. — Jestem agentką składu jubilerskiego Boguera. Pan Elden pragnie kupić szanownej pani kolję i nie mógł się sam zdecydować, którą wybrać.

— Właśnie, kochana Krystynko, nie mogłem się sam zdecydować — powtórzył Elden, odzyskując stopniowo panowanie nad sobą.

W ciągu kilku minut transakcja została zawarta.

Elden kupił kolję, wartości 10.000 franków.

Młoda agentka w doskonałym stroju opuściła pokój hotelowy.

To ona poleciła swej spółniczce, którą spotkała w hallu hotelowym, by zatelefonowała po panią Elden.

Młoda agentka w identyczny sposób w ciągu letniego sezonu zawarła kilkanaście transakcji, zarabiając spora przewizję.

DOI.